

Recenzja

Miejsce dla kobiet. Czy zostać żoną... żony?

► „Bang Bang” – Izabela Noszczyk i Milena Lisiecka jako Thelma i Louise ► Są też goryle i wiedząca wszystko narratorka na wrotkach.

Renata Sas

r.sas@express.lodz.pl

Teatru Jaracza, z solidną dramaturgią i aktorstwem wypracowanym w szczególności - na głos i grę solo oraz w zespole - już trudno się doszukać. Nowe to zabawa sceniczną materia, której opis można zobrazować dyskotekowo. Zamiast interpretowania literackiego tekstu jest skreczowanie. Autorzy inscenizacji, niczym starą płytą, a to zazgrzytają „uzdatniając” Słowackiego, to znów improwizują „inspirując się” filmowym scenariuszem. Reżyser zmienia się w DJ-a.

Kolejnym potwierdzeniem dyskotekowej formuły scenicznego przekazu jest „Bang Bang”. Z inspiracji scenariuszem filmu Ridleya Scotta „Thelma i Louise” (z Geeną Davis i Susan Sarandon) tekst napisał Tomasz Jękot, a na scenę przeniosła go aktorka i choreografka Dominika Knapik. Wekranowej opowieści sprzed 25 lat o kobietach, które w męskim świecie nie chcą być skazane na wieczną poprawność istać je w końcu nabunt, łama-



Kobiecości bronią: Milena Lisiecka, Iwona Karlicka, Izabela Noszczyk.

nie tabu, oraz wybór drogi, jest sporo półtonów, pół do refleksji. Na scenie „Jaracza” wszystko to przełożyło się na łopatologię i ryzostok.

„Bang Bang” to niewybredne wariacje na temat jakiegoś feministycznego manifestu. Narratorka (Iwona Karlicka) już na wstępie oświadczy: „kobiety nie znają swojego miejsca”, a potem doda, że w końcu przekonają się, że miejsca dla nich nie ma. Zachwilę Thelma (Iza-

bela Noszczyk) i Louise (Milena Lisiecka) będą to potwierdzały w drodze z uporządkowanego ale pustego życia w świat. Będzie w nich narastał gniew, bo jak zaznaczała pani reżyser, on ma tu być największą siłą. Trzej faceci (Krzysztof Wach, Mariusz Siudziński, Marcin Korcz) z głowami goryli to obleśne stwory, zainteresowane niemal tylko cielesnością. Naiwne, infantylne podporządkowane im kobiety seksualność lokują

na pierwszym planie damsko-męskich związków, zresztą za chwilę się okaże, że podziały płciowe nie mają znaczenia i może lepiej zostać żoną żony.

Piosenki (muzyka Daniel Pigoński) dopowiadają, czego kiepsko zbudowane sceny nie ujawniły, scenografia (Mirek Kaczmarek) zaznacza sytuację. Dyskotekowa zgrywa, myśli do wypisywania na ścianie, jedni się śmieją, inni dziwią i jest „Bang Bang”...